



Monika Strus-Wołos*

PRZEGŁĄD ORZECZNICTWA SĄDU NAJWYŻSZEGO – IZBA CYWILNA

Więź rodzinna jako dobro osobiste w razie ciężkiego uszkodzenia ciała – ciąg dalszy

Wprawdzie przegląd dotyczy orzecznictwa Izby Cywilnej, ale należy odnotować uchwałę składu siedmiu sędziów SN (podjętą w Izbie Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych) z 22 października 2019 r., I NSNZP 2/19, której teza jest odmienna od trzech jednobrzmiących uchwał składów powiększonych Izby Cywilnej z 27 marca 2018 r., III CZP 36/17, III CZP 60/17 i III CZP 69/17, szeroko omówionych (z uwagami krytycznymi) w poprzednim numerze „Głosu Prawa”.

W uchwale październikowej SN uznał bowiem, że osobie bliskiej poszkodowanego, który na skutek czynu niedozwolonego doznał ciężkiego i trwałego rozstroju zdrowia, nie przysługuje zadośćuczynienie pieniężne na podstawie art. 448 k.c. Można więc oczekiwać, że zagadnienie w przyszłości będzie przedmiotem rozstrzygnięcia w składzie połączonych Izb lub pełnego składu SN, które mają moc zasady prawnej z chwilą ich podjęcia (art. 87 § 1 ustawy z dnia 8 grudnia 2017 r. o Sądzie Najwyższym).

* Monika Strus-Wołos, adwokat, doktor nauk prawnych, specjalista w dziedzinie prawa cywilnego i gospodarczego prywatnego.

Niedopuszczalność zastrzeżenia kary umownej dla zobowiązań o charakterze pieniężnym

Uchwałą składu siedmiu sędziów SN z 20 listopada 2019 r., III CZP 3/19, rozstrzygnięto rozbieżność w orzecznictwie, czy dopuszczalne jest zastrzeżenie kar umownych na wypadek odstąpienia od umowy z powodu niewykonania zobowiązania o charakterze pieniężnym. W uchwale odpowiedziano na to pytanie negatywnie.

U podstaw uchwały była wątpliwość, czy art. 483 k.c. przewidujący karę umowną tylko na wypadek niewykonania (nienależytego wykonania) zobowiązań niepieniężnych, ma zastosowanie także wówczas, gdy strona odstępuje od umowy, a więc przyjmuje się fikcję prawną, że umowa taka nie istniała (*ex tunc*). Niektórzy upatrywali bowiem w takiej sytuacji powstania między stronami zobowiązania, o jakim mowa w art. 494 k.c., które nie jest zobowiązaniem pieniężnym – choć nadal majątkowym – i wobec tego charakter pierwotnego zobowiązania stron nie ma znaczenia. Skuteczne odstąpienie kreuje bowiem nowy stan prawny, a podstaw dochodzenia odszkodowania należy poszukiwać w oderwaniu od postanowień umowy, skoro umowa ta (już) nie istnieje.

Uważam jednak rozstrzygnięcie omawianej uchwały za słuszne. Jest ono zgodne z postrzeganiem prawa cywilnego jako spójnego systemu. Po pierwsze, wynika z niego, że w przypadku świadczeń pieniężnych instrumentem dyscyplinującym dłużnika są przede wszystkim odsetki, zaś w przypadku świadczeń niepieniężnych – zryczałtowana kara umowna. *Ratio legis* takiego rozwiązania należy upatrywać w łatwiejszej do precyzyjnego określenia wartości świadczenia pieniężnego. W uzasadnieniu uchwały składu siedmiu sędziów SN z 6 listopada 2003 r., III CZP 61/03 (zasada prawna), znajdziemy rozważania na temat charakteru prawnego kary umownej, z podkreśleniem jej funkcji represyjnej i prewencyjnej. Po wtóre, polski system przyjął model jednolitej kary umownej, który nie przewiduje innego niż kara umowna zryczałtowanego odszkodowania (por. P. Drapała, [w:] *System prawa prywatnego*, t. 5. *Prawo zobowiązań. Część ogólna*, red. E. Łętowska, Warszawa 2013, s. 1147). Dlatego zastrzeżenie z góry obowiązku zapłaty oznaczonej sumy jako sankcja za niewykonanie (nienależyte) wykonanie zobowiązania powinno być zawsze traktowane jako kara umowna. Z kolei w piśmiennictwie (por. np. T. Wiśniewski, [w:] *Komentarz do Kodeksu cywilnego. Księga trzecia. Zobowiązania*, red. G. Bieniek, LexisNexis 2011, wyd. elektroniczne) podkreśla się, że art. 483 k.c. ma charakter *iuris cogentis*, co odbiera możliwość stosowania kar umownych do zobowiązań niepieniężnych i stosowania zasady swobody umów. Nie można też, w mojej ocenie, całkowicie abstrahować od treści umowy,

od której odstąpiono, zwłaszcza że mimo skutku *ex tunc* przez pewien czas istniała ona w obrocie prawnym z woli stron, wyrażając tę wolę, a jej nieistnienie (bądź „niezawarcie”) od początku jest jedynie fikcją prawną.

Na marginesie, można przy tej okazji przypomnieć uchwałę, w której SN przesądził o niedopuszczalności kumulowania kar umownych za odstąpienie i za opóźnienie (uchwała SN z 18 lipca 2012 r., III CZP 39/12).

Status małżonka dłużnika osobistego

Uchwałą z 8 listopada 2019 r., III CZP 36/19, SN orzekł, że małżonek dłużnika osobistego jest – na podstawie art. 41 k.r.o. – dłużnikiem ponoszącym wobec wierzyciela odpowiedzialność ograniczoną do składników majątku wspólnego małżonków. Jest to rodzaj odpowiedzialności za cudzy dług. Oznacza to, że obowiązkiem tego małżonka nie jest jedynie znoszenie egzekucji z majątku wspólnego. W praktyce zatem wierzyciel nie musi wytaczać (wpierw) powództwa przeciwko dłużnikowi osobistemu i nadawać tytułowi egzekucyjnemu klauzuli odpowiedzialności przeciwko małżonkowi. Może bowiem od razu pozwać tego małżonka, z taki zastrzeżeniem, że odpowiedzialność tego małżonka będzie ograniczona do przedmiotów wchodzących w skład majątku wspólnego. Rozstrzygnięcie SN może stanowić istotne ułatwienie dla wierzycieli np. w przypadkach, gdy miejsce pobytu dłużnika osobistego będzie nieznane.

Koszt prywatnej opinii rzeczoznawcy w sprawach z tytułu obowiązkowego ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych

Skład powiększony – siedmiu sędziów SN – 2 września 2019 r. podjął uchwałę III CZP 99/18, w której orzekł, że poszkodowanemu oraz cesjonariuszowi roszczeń odszkodowawczych z tytułu obowiązkowego ubezpieczenia komunikacyjnego OC posiadaczy pojazdów mechanicznych przysługuje od ubezpieczyciela zwrot kosztów tzw. prywatnej opinii rzeczoznawcy, jeżeli jej sporządzenie było niezbędne do efektywnego dochodzenia odszkodowania. Uchwałę podjęto na wniosek Rzecznika Finansowego, który dostrzegł rozbieżność w orzecznictwie.

Poszkodowani spotykali się często w praktyce z wyceną szkód pojazdów zaniżoną przez ubezpieczyciela. Aby móc prawidłowo złożyć reklamację do ubezpieczyciela, a w razie jej negatywnego rozpatrzenia – by sformułować żądanie pozwu, a także w pewnym stopniu mieć materiał dowodowy w procesie, musieli sporządzać na swój koszt wycenę rzeczoznawców. Zdarzało się również, że wyceny takie były zlecane, gdy sprawca kolizji zbiegł z miejsca wypadku i nie było

możliwe szybkie jego ustalenie, zaś poszkodowany dążył do możliwie szybkiej naprawy pojazdu. Wreszcie, bywały sytuacje, gdy ubezpieczyciele sporządzali „wstępny kosztorys” deklarując, że dopłaci różnicę w razie przedstawienia przez poszkodowanego własnego kosztorysu. Część sądów zasądzała od ubezpieczyciela koszty takich opinii, inne jednak odmawiały twierdząc, że wydatki te nie pozostawały w adekwatnym związku przyczynowym w rozumieniu art. 361 k.c. Ponadto w odniesieniu do cesjonariuszy dochodzących tych kosztów pojawiała się argumentacja, że wykonanie ekspertyzy leżało wyłącznie w gestii cesjonariusza jako przedsiębiorcy, gdyż stanowiło element ponoszonego przez przedsiębiorcę ryzyka gospodarczego. Dodać trzeba, że w piśmiennictwie dominował nurt opowiadający się jednoznacznie za stanowiskiem, że elementami szkody są także koszty celowych opinii rzeczoznawców, a nawet koszty wynagrodzenia podmiotów zajmujących się zawodowo likwidacjami szkód (por. M. Kaliński, [w:] *System prawa prywatnego*, t. 6, *Prawo zobowiązań – część ogólna*, red. A. Olejniczak, Warszawa 2009, s. 113-114).

Sąd Najwyższy rozstrzygnął wątpliwość w kierunku korzystnym zarówno dla poszkodowanych, jak i cesjonariuszy, zaznaczając wszelako, że chodzi o koszty opinii niezbędnych do efektywnego dochodzenia odszkodowania, a nie wszelkich opinii. Można dodać, że uchwała jest kontynuacją linii orzeczniczej innego składu powiększonego SN (por. uchwała składu siedmiu sędziów SN z 13 marca 2012 r., III CZP 75/11), zgodnie z którą uzasadnione i konieczne koszty pomocy świadczonej przez profesjonalistę, poniesione przez poszkodowanego w ramach przedsądowego postępowania prowadzonego przez ubezpieczyciela, mogą stanowić szkodę podlegającą kompensacie z OC posiadaczy pojazdów mechanicznych. Tamta uchwała nie dotyczyła jednak sytuacji prawnej cesjonariuszy.

Skutki wniesienia przez zawodowego pełnomocnika zażalenia zamiast skargi na orzeczenie referendarza

W uchwale III CZP 22/19 z 8 listopada 2019 r. SN stwierdził, że w razie wniesienia przez zawodowego pełnomocnika zażalenia (zamiast skargi) na postanowienie wydane przez referendarza sądowego, skierowanego do sądu II instancji za pośrednictwem sądu I instancji, z wnioskiem o zmianę lub uchylenie tego postanowienia i przekazanie do ponownego rozpoznania, nie ma zastosowania przepis art. 130 § 1 zd. 2 k.p.c., które stanowi, że mylne oznaczenie pisma procesowego lub inne oczywiste niedokładności nie stanowią przeszkody do nadania pismu biegu.

W dniu pisania niniejszego opracowania nie było jeszcze uzasadnienia uchwały, jednakże jej teza budzi wątpliwości co do trafności. Można byłoby (również nie bez wahania) zgodzić się z rozstrzygnię-

ciem, gdyby nie wprowadzało ono rozróżnienia między podmiotami wnoszącymi pismo błędnie oznaczone lub adresowane. Tymczasem z tezy uchwały wynika, że art. 130 § 1 zd. 2 k.p.c. miałby nie znajdować zastosowania tylko w odniesieniu do pism wnoszonych przez zawodowego pełnomocnika. Treść art. 130 k.p.c. nie daje podstaw do takiego rozróżnienia. Gdyby było ono intencją ustawodawcy, zgodnie z zasadą racjonalności ustawodawcy przepis powinien być sformułowany podobnie jak „sąsiedni” art. 130² k.p.c. Dodać można, że tzw. dużą nowelą Kodeksu postępowania cywilnego z 2019 r. wprowadzono przepis art. 130^{1a} k.p.c. (który zawiera zresztą identyczną regulację jak art. 130 § 1 zd. 2 k.p.c. w odniesieniu do pism błędnie oznaczonych, wniesionych przez adwokatów i radców prawnych), omawiana uchwała dotyczy jednak stanu sprzed nowelizacji.

Być może o treści uchwały przesądził fakt, że skarga na orzeczenie referendarza adresowana jest do innego sądu niż zażalenie (art. 398²² § 3 k.p.c.). Jednakże zgodnie z uchwałą składu siedmiu sędziów SN z 15 maja 2013 r., III CZP 91/12, OSNC 2013, nr 10, poz. 112, nawet jeśli pismo pochodzi od profesjonalnego pełnomocnika, należy przekazać je do sądu właściwego. Wyrazem odejścia od formalizmu w razie błędnego zaadresowania pisma było wprowadzenie w 2012 r. przepisu § 3 w art. 369 k.p.c., zgodnie z którym termin do wniesienia apelacji jest zachowany także w razie wniesienia apelacji bezpośrednio do sądu odwoławczego, zaś w reformie z 2019 r., mimo zaostrzenia formalizmu w wielu elementach, rozwiązanie to utrzymano.

Sąd Najwyższy podkreślił także w tezie, że chodzi o pismo „z wnioskiem o zmianę lub uchylenie tego postanowienia i przekazanie do ponownego rozpoznania”. Zgodnie z art. 398²² § 2 k.p.c., w razie wniesienia skargi orzeczenie referendarza traci moc, zatem wnioski te były po prostu zbędne. Przepisy nie określają w sposób odrębny wymagań, jakim powinna czynić zadość skarga na orzeczenie referendarza sądowego (stosuje się zatem ogólny przepis art. 126 k.p.c.). Można więc powiedzieć, że owo pismo nie zawierało w tym zakresie braków, a wręcz przeciwnie – miało nadmiar zbędnych elementów. Jednak przepisy przewidujące sankcje procesowe stanowią tylko o brakach. W zasadzie można byłoby tu dopatrywać się tylko wady w postaci prawidłowego wniosku, o którym mowa w art. 126 § 1 pkt 3 k.p.c. – ale i wtedy sankcją nie byłoby odrzucenie pisma, lecz wezwanie strony do jego uzupełnienia (a po 7 listopada 2019 r. pismo zostałoby zwrócone zgodnie z art. 130^{1a} k.p.c.).

W piśmie będącym przedmiotem uchwały skumulowały się zatem trzy błędy (błędne oznaczenie pisma, niewłaściwy adresat i niewłaściwe wnioski – z których jednak dwa ostatnie były wynikiem pierwszego, jego konsekwencją). Skoro żaden z nich samodzielnie nie uzasadniał odrzucenia pisma, to także ich kumulacja nie

powinna prowadzić do odmiennej wykładni. Kodeks nie przewiduje zaostreżania sankcji ze względu na liczbę uchybień w tym samym piśmie – chyba, że uchybienia znalazłyby się również w piśmie wnoszonym ponownie po zwrocie. Należy jednak podkreślić, że z tezy uchwały nie wynika, aby pismo podlegało odrzuceniu, być może więc dalsze losy pisma nazwanego „zażaleniem” będą wyglądały tak, że pełnomocnik zostanie wezwany do uzupełnienia braku formalnego przez określenie wniosku adekwatnego dla skargi na orzeczenie referendarza.

Co jednak najistotniejsze, jak wskazano na wstępie, art. 130 k.p.c. (w wersji przed nowelizacją z 2019 r., w której dodano art. 130^{1a} k.p.c.) nie daje podstaw do różnicowania jego stosowania wobec pism pochodzących od fachowych pełnomocników i od samej strony. Nadmierny formalizm może zaś niekiedy być w kolizji z prawem do sądu. Dlatego też z tezą uchwały, która wyróżnia pisma pochodzące od profesjonalnych pełnomocników, nie można się zgodzić.

Moc wiążąca wyroku w zakresie wykładni umowy stanowiącej źródło roszczenia

W trafnej uchwale z 8 listopada 2019 r., III CZP 27/19, SN orzekł, że wykładnia umowy, na podstawie której powód dochodził wynagrodzenia za świadczenie usług, nie jest objęta mocą wiążącą wyroku (art. 365 § 1 k.p.c.) w sprawie o inną część przewidzianego tą umową wynagrodzenia za świadczenie usług.

Rozdrobnienie roszczeń w procesie jest dopuszczalne, mimo że Kodeks nie normuje tej kwestii wprost – z wyjątkiem postępowania uproszczonego, art. 505³ § 2 i 3 k.p.c. Wobec braku wyraźnego zakazu, tak w piśmiennictwie, jak i w judykaturze (por. np. uchwała SN z 5 lipca 1995 r., III CZP 81/95, OSNC 1995, nr 11, poz. 159), dopuszcza się rozdrabnianie roszczeń, chyba że są to świadczenia niepodzielne (na temat podstaw normatywnych rozdrobnienia roszczeń – zob. F. Rosengarten, *Dopuszczalność rozdrabniania roszczeń a koszty procesowe*, „Palestra” 1969, nr 9, s. 68-71).

Powstała jednak wątpliwość, czy wyrok wydany w odniesieniu do części roszczenia wiąże na podstawie art. 365 § 1 k.p.c. także sąd orzekający w sprawach o kolejne części roszczenia lub inne roszczenia wynikające z tego samego stosunku prawnego, jeżeli okoliczności faktyczne i prawne nie uległy zmianie. W szczególności sporne było, czy wykładnia umowy dokonana przez sąd w uzasadnieniu jest wiążąca.

W sprawie mamy do czynienia z kolizją zasady pewności prawa, w tym jego wykładni, i w pewnym stopniu także powagi wymiaru sprawiedliwości, z procesowymi zasadami swobodnej oceny dowodów i bezpośredniości. Zwrócić należy uwagę, że w praktyce czę-

sto strony „sondowały” możliwość wygrania procesu inicjując – ze względu na mniejsze koszty i prostszy, szybszy tryb – postępowanie upominawcze. Po uzyskaniu pozytywnego orzeczenia występowały o dalszą część roszczenia. Trzeba zaś zauważyć, że w razie wytoczenia powództwa w postępowaniu upominawczym zdarzało się, iż powód uzyskiwał prawomocne orzeczenie o skutkach wyroku (art. 353² k.p.c.) wskutek niezaskarżenia nakazu przez pozwanego, a zatem bez rozpoznania sprawy co do istoty. Z uwagi na konstytucyjną zasadę prawa do sądu trudno byłoby przystać na to, żeby pozwany został pozbawiony prawa do merytorycznej obrony w kolejnym procesie. Uchwała jest więc trafna; stanowi wyraz kontynuacji nurtu orzeczniczego, zgodnie z którym moc wiążącą orzeczenia odnosi się tylko do jego sentencji, a nie do ustaleń faktycznych albo poglądów prawnych wyrażonych w uzasadnieniu (por. np. wyroki SN z 13 marca 2008 r., III CSK 284/07, OSNC-ZD 2008, nr 4, poz. 127 i z 25 czerwca 2014 r., IV CSK 610/13, OSNC-ZD 2015, nr D, poz. 51, a także uchwała SN z 29 marca 1994 r., III CZP 29/94).